

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,40 m., z odnoszeniem do domu 1,65 m., misc. 60 f. z odnoszeniem 80 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Stara Wałowa nr. 1, I p. Poznań, sobota 2 czerwca 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142. PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. EGZEMPLARZ od bieżącego numeru 10 f. SKOPIEC W. nie wraca. REDAKTOR: ulica Wodna nr. 15. Nr. 125.

Sprawa podziału ziemi w Rosyi

Wiele razy już pisaliśmy o sprawie agrarnej w Rosyi — agrarna sprawa znaczy tyle, co sprawa roli i to lepszego jej zużytkowania a w danym razie podziału.

We wszystkich wiekach i we wszystkich niemal krajach wyłaniała się kwestya agrarna czyli rolna (ager = rola). I u nas ona w pewnej mierze istnieje i w części zaspokojoną została przez ustawodawstwo o dobrach rentowych i o parcelacyi. Ustawodawstwo pruskie byłoby dość szczęśliwie pomyślanem, gdyby ks. Bismarck i następcy jego hakatyści nie byli wmieszali do niego polityki i gdyby nie oparto tego ustawodawstwa na nienawiści rasowej. Wykwitem tych dwóch czynników — to jest polityki i nienawiści rasowej — jest komisya kolonizacyjna, starająca się wykupić ziemię polską, aby ją oddać w ręce niemieckie i cały szereg ustaw antypolskich, utrudniających lub wprost uniemożliwiających osiedlanie się i tworzenie nowych sadyb.

Wewnętrzną przyczyną kwestyi agrarnej jest żądza posiadania własnego kawałka ziemi.

Otóż w Rosyi znajdują się wielkie obszary ziemi w ręku skarbu i wielkich książąt (dóbra apanażowe) — i, jeżeli rząd rosyjski, chce załagodzić kwestyą agrarną powinien, mianowicie tą ziemią rozporządzać i to nie sposobem darowizn lecz na podstawie umiejętnie i sprawiewie przeprowadzonego ustawodawstwa rentowego. Własności prywatnej nie powinien rząd naruszać, lecz tejże własności umożliwić i ułatwić parcelacyą dóbr utworzeniem komisyi rentowej ziemskiej i ufundowaniem odpowiednich banków parcelacyjnych.

Naruszanie prywatnej własności jest zawsze błędem — po pierwsze, obdarzanie samo przez się jest nie dobre, ponieważ wywołuje lenistwo, powtóre, naruszanie własności prywatnej podkopuje sprężystość właściciela. Właściciel powiada sobie, na cóż mam pracować, jeżeli po jakiej dziesiątce lat każą mi rozdać bez wynagrodzenia i przymusowo to, co zabiegliwością, pracą i przemyślnością zdobyłem i to tym, którzy w tych mych usiłowaniach żadnego nie brali udziału lub tylko mały.

Zresztą, — a słusznie to zaznaczył poseł polski Skirmunt w Dumie — podział prywatnej własności ziemskiej wszystkich i tak nie zadowoli, bo zostaną jeszcze krocie i miliony robotników bezrolnych po miastach, którzy mogą zażądać rozdziału własności prywatnej miejskiej, kupieckiej, przemysłowej i fabrycznej. Że tego rodzaju żądania są zupełnie niepraktyczne, na to przytoczymy przykład.

Razu pewnego udało się kilku komunistów do paryskiego Rotszylda i zażądało od niego, aby swój majątek rozdzielił pomiędzy wszystkich.

Rotszyld ani chwili się nie zawahał i odpowiedział: uczynię to natychmiast.

Komuniści spojrzeli po sobie nieco zdziwieni tą gotowością, tymczasem Rotszyld sięgnął do kieszeni i dobył z niej pieniędzy. — Następnie wręczył każdemu z komunistów po franku.

— Jak to? — tylko tyle?

— Tak — odrzekł Rotszyld. — Gdybym mój majątek podzielił według waszego żądania, przypadłoby po franku na każdego francuza — przytem ja sam zatrzymałbym także tylko franka w kieszeni. Widzicie zatem, że mnie byście zrujnowali, a sami nie zbogacilibyście się!

Owa anekdotka jest bardzo pouczającą i dobrą odpowiedzią na żądania podziału prywatnej własności.

Jeżeli Duma nie postawi sprawy rolnej na podstawę rozsądnego i sprawiedliwego ustawodawstwa, może się łatwo zdarzyć, że zrujnuje wielu a nie zbogaci nikogo.

Żądania agrarne zatem, które się ciągle w Dumie odzywają, są sprawą zawiłą i trudną i trzeba będzie wielkiej bystrości i umiejętności, aby tę sprawę dobrze i celom odpowiednio załatwić.

Kwestyi rolnej nie można też rozstrzygać szablonowo, bo stosunki w różnych dzielnicach państwa rosyjskiego są bardzo odmienne, tak np. w Królestwie Polskiem są te stosunki zupełnie inne niż w głębi Rosyi, np. w prowincyach tak zwanych czarnoziemnych.

A wyjaśnienie tych różnic rosyanom, będzie jednem z trudniejszych zadań, które czeka naszych posłów w Dumie.

„Prawdy hakatystyczne."

Hakatyści gdzie tylko mogą starają się oczerniać nas i szkodzić w sposób prawdziwie hakatystyczny, tj. nienawiścią, obłudą i kłamstwem. Mężczyzna, zajmujący jakiekolwiek stanowisko literata, może wstydziłby się odpowiedzialności za te bredznie i kłamstwa — więc wysuwają na front kobiety.

Jedną z takich fałszerek dziejów dawnych polskich oraz bieżących objawów społecznych, jest pani Dr. Kaethe Schirmacher, która szczególniejszy upodobała pomysł fałszowania, a tym sposobem podburzania opinii francuskiej przeciwko nam i w numerze 17 pisma »Courrier Europeen« napisała długi artykuł pod tytułem »Allemands et Polonais en Posnanie.« (Niemcy i Polacy w Poznańskiem.)

W tym ohydnym ze względu na oszczerstwa i kłamstwa artykule są napaści następujące, które bierzemy z »Dzien. Pozn.«:

»Położenie niemców jest bardzo groźnem — niesłychanie są uciskani. Tow. naukowej Pomocy im. K. Marcinkowskiego ma na celu gnębienie niemczyzny i to spowodowało rząd pruski do utworzenia komisyi kolonizacyjnej! — Wszystkie karty i listy zaopatrują polacy orłami polskiemi! — Na zebraniach publicznych polacy zrzucają orły pruskie i rozbijają popiersia cesarza! — Duchowieństwo polskie szerzy pomiędzy ludem fanatyzm narodowy, wmawiając weń, że kto nie polakiem, ten zbawionym nie będzie! — Biedni katolicy niemcy zmuszeni uczyć się religii po polsku! — Dzieci niemieckie zmuszone są pobierać naukę religii po polsku! — Lekarze polacy odmawiają chorym niemcom pomocy! — Ubodzy niemcy tylko wtedy z Towarzystw dobroczynności odbierają wsparcie, jeżeli się zobowiążą wyrzec się swej narodowości, a dzieci po polsku będą wychowywali! — Dzieci polskie tak są przez rodziców tyranizowane, że chociaż nauczyły się po niemiecku, przyznać się do tego nie mogą. Kto chce porozmawiać po niemiecku musi to uczynić gdzieś na uboczu, w lesie, bo dziecko publicznie po niemiecku nie mówi! Wśród takiego społeczeństwa położenie niemców jest okropnem i rząd zmuszonym jest używać środków ostatecznych i w nich nie przebierać, bo oni w sposób najbrutalniejszy prześladują swych współobywateli!«

Pani dr. Kaethe Schirmacher spodziewa się, że po tem wyjaśnieniu współczucie wszelkie francuzów dla polaków zaniknie!

My zaś spodziewamy się, że ów »Kuryer Europejski« — jeżeli nie pobiera subwencyi z funduszu gadzinowego pruskiego — co jest bardzo możliwem — na podstawie prawdy w jednym z najbliższych numerów wyjaśni te kłamstwa, które pani dr. Kaethe Schirmacher w swoim artykule tak bezczelnie popełniła.

Polacy i Rosyanie

z biegiem wypadków coraz silniejszemi łączą się węzłami! Nie mówimy tu o czynownikach moskiewskich, bo ci gotowi gnębić dalej i swój lud rosyjski i społeczeństwo polskie. Tej zamierzonej i coraz więcej ścieśniającej się łączności dali wyraz członkowie tak zw. Grupy pracy, posłowie w Dumie, na posiedzeniu, na którem i posłowie polacy byli obecni. Poseł włościanin z gubernii kieleckiej Manterys poruszył sprawę autonomii t. j. samowładztwa wszystkich poszególnych krajów tworzących państwo rosyjskie.

Na to odpowiedział rosyanin poseł Czernow i wyraził, że wszyscy wolność kochający rosyanie są przekonani o tem, że autonomia poszczególnych krajów, połączonych w jedno państwo nie jest groźna ludziom — tylko dzisiejszym urzędnikom (czynownikom państwowym) zaniepokojonym, że ich się usunie od obfitego żłobu zdzierstw i samowolnych prześladowań. Poseł Czernow zakończył swą świetną mowę wyrażeniem tej nadziei — że niedalekim jest dzień kiedy polacy i rosyanie połączą się nie za pomocą kajdan i łańcuchów, tylko węzłami szczerej i nierozerwalnej przyjaźni. —

Klęska centrowców.

Ubiegłej niedzieli centrowcy w Król. Hucie ponieśli klęskę moralną, tem głębszą i boleśniejszą, że zgotowali ją sobie sami. Wiec centrowy »polski« zapowiedziany z ambony odbył się w hotelu »Król. Huta« przy udziale około 600 osób. — Wiec, o którym mowa, zagaił miejscowy proboszcz X. Zielonkowski okrzykami najpierw na cześć cesarza niemieckiego, a potem na Ojca św. Piusa X. poczem przedstawił zebranym pana Muschallika, którego też przyjęto szemraniem.

Pan Muschallik zabrał się do polaków i mieszał ich z socyalistami, co mu zgotowało tyle wrzasków, że sam własnych słów nie słyszał. Co tam wszystko panu Muschallikowi powiedziano, tegoby na wołowej skórze nie spisał.

Przewodniczący X. prob. Zielonkowski nader energicznie wtenczas zażądał, by »wielkopolscy krzykacze« poszli precz, na co z wszystkich stron odkrzyknięto, że zrobiłby lepiej, gdyby kościoła pilnował, a nie uprawiał interesów urzędnika Muschallika.

Lecz cisza w krótce nastała a pan M. rozwodził się dalej: »Kto szkodzi dobrym zamiarom centrowym? Kto temu winien? Kto szkodzi robotnikowi górnośląskiemu? — Tylko tak zwany wielkopolanin, ten agitator, który robotnika podburza a sam się tuczy!

Co na to usłyszał p. M., niech czytelnik wybaczy, papier jest cierpliwy ale uszy pana Muschallika jeszcze cierpliwsze i więcej zniosły i jeszcze dużo zniosą.

Powstał zgiełk, wrzask, chałas, gwizdanie, tupanie — a w duszy wodzirejów krzyżackich zaczęło się rodzić zwątpienie: przepadniemy!

»Niech żyje Korfanty! Wybierzemy Napieralskiego! Niech żyją! zaczęto gromko wołać na każde słowo, na każdy zarzut kandydata centrowego, aż wreszcie zamilkł a na mównicę wstąpił poseł centrowy X. Głowatzky.

»Pamiętam czasy inne, czasy kulturkampfu, kiedy to wtenczas razem do północy i później wiecowaliśmy. Były to inne czasy, byli to wtenczas inni katolicy...«

Tak, tak, to nie byli »Staatskatolicy«! — przywtarzano nieco głośno centrowemu mówcy.

Patrzmy na Francyą. Tam wypędzono księży, zakonników i zakonnice a klasztory pozamykano — bo księża tam polityką się nie trudnili... Tu w Niemczech tak nie jest, tu duchowny musi kierować wyborami..«

»Co nas Francya, co nas Niemcy obchodzą, a księża niechaj kościoła pilnują, a nam swej despotycznej woli w polityce nie narzucają!« odpowiedzieli zebrani.

Poseł X. Głowatzky zaczyna omawiać sprawę złożenia mandatu poselskiego przez pana Królika.

»Czyż wiecie, czemu on złożył mandat poselski?«

»No, a czemu?«

Znowu zgiełk, znowu wrzawa, znowu mówca centrowy nie słyszy własnych słów. Fale wzburzone w krótce słabną, ale nie milkną wcale głośne pytania:

»A czemu to Królik nie zawsze z wami głosował?«

X. Głowatzky: »Przecież go par-

tya centrowa do tego zmusić nie mogła!« — wrzasnął.

Liczne głosy: »Aha!«

»Stronnictwo bowiem, — podjął swe wywody dalej X. Glowatzky — nie może zmusić swych członków, aby zgodnie głosowali. Tak samo i poseł nie może ministra zmusić, choćby go na kolano przełożył (doprawdy ładny koncept. — Przyp. red.) żeby wydawał pod uchwałę pożądane ustawy. (Zgiełk). Ja wam powiem dla czego Królik wystąpił z partyi centrowej —«

»Bo nie mógł dłużej waszych łgarstw ścierpieć!« burknął ktoś, a zebrani zaczęli znowu wnosić okrzyki gromkie.

»Tak się zachowują chacharzy (ulicznicy) ale nie przyzwoici robotnicy!« odezwał się X. proboszcz Zielonkowski.

»Bo tu chachary tyle wina pić nie mogą i nie piją!« odparła rzesza.

Poseł X. Glowatzky wzburzony:

»No, poczekajcie tylko, dzień porachunku i dla was nastanie; rząd i miarodawcze władze was poskromnią! A wy górnośląscy robotnicy, to wy chcecie być polakami, a więc gardzicie mianem niemców? O czekajcie, przekonacie się i wy na tych ludziach, którzy wam masło z chleba zlizują! Jak myślę o Napieralskim, to mam dosyć! — Lecz czyż wy macie rozum!?«

Tu fale wzburzone wśród zebranych spowodowały centrowych wodzirejów do spiesznego zamknięcia wieca i wycofania się chyłkiem...

. . . . . .

Około godziny 6 zaczął się drugi wiec centrowy — »niemiecki.« Tam było spokojniej. Wiec zagaił utartym zwyczajem wzniósłszy okrzyk wpierw na cesarza niemieckiego a potem na Ojca św. X. Tylla. Kandydat centrowców pan Muschallik rozwinąć mógł swój program polityczny, ale kiedy pod koniec swej mowy rozbajał się na dobre i przechwalając się zaczął zebranym przedstawiać, jako to on całe 44 lata jest górnikiem i ile to przez ten czas dla dobra górników zdziałał, odezwał się jeden z pośród zebranych:

»Hej, hej, znam ja jegomości lepiej, niż on sam siebie!«

Ten głos tyle wymógł, że pan Muschallik dał nurka a wrzaski i śmiechy ustawały dopiero, kiedy, by zatrzeć niemiłe wrażenie, wszedł na mównicę X. Glowatzky. Ostrze swych wywodów skierował ten mówca przeciwko panu Napieralskiemu, uprzytomniając zebranym cel jego podróży do Berlina przed trzema laty. Koniec końców jednakowoż stwierdził, że pan Napieralski się nawrócił na łono wielkopolskiej agitacyi a nawet chce pomagać jako poseł p. Korfantemu!

»Otóż idźcie pomiędzy lud i uświadamiajcie go a w dzień wyborów prowadźcie do urny wyborczej!« zakończył mówca swoje wywody. Wiec ten zakończono okrzykami na centrum i kandydata poselskiego. »Polak.«

---

* *Wiec »Straży«* na miasto Gdańsk i powiat odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca (św. Jan) rb. o godzinie pół do 2 po południu na sali p. Steppuhna w Sidlicach.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie starosty pana Czyżewskiego z walnego zebrania »Straży«, jakie się odbyło na dniu 29 kwietnia rb. w Poznaniu. 2) Czemu nastąpić musi radykalna zmiana zarządu »Straży«? Referent p. P. Paliński. 3) Dyskusya. 4) Rezolucye. 5) Wolne wnioski.

Ponieważ na tymże wiecu omawiane będą sprawy wielkiej doniosłości, przeto uprasza się Szanownych Rodaków, żeby jak najliczniej na ten wiec przybyli.

Józef Czyżewski,
starosta »Straży.«

Wiadomości od Patronatu.

Program Walnych Zebrań Kółek rolniczych na rok 1906.

W czerwcu: 10 w Środzie, 24 w Czarnkowie (lub w Lubaszu) i tegoż dnia w Kościanie.

W lipcu: 1 w Żninie, 5 w Bydgoszczy (lub w Koronowie), 8 w Inowrocławiu.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 we Witkowie i tegoż dnia w Pleszewie, 16 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gostyniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański), 15 we Wągrówcu, 25 w Obornikach.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Do portu kilońskiego ma zawinąć w drugiej połowie lata duński oddział floty, w lipcu przybędzie do Kilonii w odwiedziny szwedzki oddział floty. A część floty angielskiej zjawi się po manewrach na Bałtyku. Angielska marynarka stara się zapoznać z morzem baltyckiem — oczywiście wszystko to z grzeczności dla niemieckich kuzynów, lecz od tych grzeczności kuzynom niemieckim cierpnie skóra.

— Obrady nad przyjętą przez sejm pruski nową ustawą szkolną toczyć się będą w Izbie Panów prawdopodobnie dnia 26 czerwca — dnia 28 czerwca skończą się prawdopodobnie posiedzenia obu izb.

— Nowela do ustawy o podatku dochodowym i uzupełniającym ma być niezadługo ogłoszoną.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawskie »Słowo« otrzymało z Petersburga następujące, telegraficzne informacye: Utworzenie jednego Koła polskiego, do któregoby należeli posłowie do Dumy i do Rady państwa z Królestwa Polskiego, staje się rzeczą możliwą. W kołach polskich w Petersburgu uważają za niewłaściwy ten punkt regulaminu Koła polskiego, który nakazuje trzymanie w tajemnicy nawet tego, co będzie przedmiotem obrad na najbliższych posiedzeniach Koła. W Kole terytoryalnem dyskutowano nad kwestyą agrarną. Postanowiono kwestyą tę włączyć do programu Koła; kto zaś się na to nie zgodzi, powinien ustąpić z Koła.

— Petersburg. (22,000 więźniów politycznych!) Główny zarząd więzienny skończył obliczenie osób, które popełniły przestępstwa polityczne i trzymane są w więzieniach, tak na zasadzie wyroków sądowych, jak i uwięzionych przez wydział »ochrany.« Ogólna liczba uwięzionych przenosi 22,000.

— Petersburg. Krewny generała Trepowa, generał-major Masołow, organizuje partyą reakcyjną w Radzie państwa. Krążą pogłoski, że w razie rozwiązania Dumy Rada państwa pozostanie jako jedyna Izba prawodawcza.

— Petersburg. Z Symbirska telegrafują o straszliwych nadużyciach, jakich dopuścili się kozacy we wsi Promzinie. O wypadkach doniesiono Dumie państwowej.

— Moskwa. (Demonstracye.) W klasztorze Siemionowskim oraz w parku Piotrowskim odbyły się mityngi ze śpiewami pieśni rewolucyjnych. Po zjawieniu się policyi tłum rozbiegł się.

— Tubolsk. (Posłowie z Syberyi.) Do Dumy państwowej wybrano na posłów w gub. tobolskiej, Kołokolnikowa, handlarza herbaty i popa Sewina. Wybory trwają jeszcze jeden dzień.

Austrya. Cesarz austryacki powierzył utworzenie gabinetu baronowi Beckowi, który konferuje z rozmaitymi politykami celem złożenia gabinetu, trudności czynią jednak tylko czesi. Baron Beck chce utworzyć gabinet bez nich — zostawi dla nich miejsce w gabinecie.

— Wiedeń. Na posiedzeniu Koła polskiego, po dyskusyi poufnej, w czasie której prezes hr. Dzieduszycki podał treść swojego przemówienia, jakie wygłosi w rozprawach nad wnioskiem Katreina, uchwalono wniosek dra Petelenza, aby na czas ewentualnego odroczenia Izby, komisya parlamentarna Koła polskiego pozostała w permanencyi. — Małachowski wskazuje na szereg artykułów, zamieszczonych w »Gegenwart« i innych pismach niemieckich. W artykułach omawiane są stosunki austryackie i widać usiłowanie wpłynięcia na rząd rosyjski, aby nie czynił żadnych ustępstw polakom. Również wskazuje Małachowski na mowę Polonyego, na działalność konsula niemieckiego Spessardta we Lwowie, na twierdzenie, że Lwów stanowi centrum agitacyi przeciw Prusom, na ostatnią wizytę Moltkiego i zapowiedziane odwiedziny cesarza Wilhelma w Wiedniu. Mówca sądzi, że chodzi tu o wmieszanie się obcego mocarstwa w sprawy wewnętrzne Austryi. Mówca prosi, aby polscy przedstawiciele w delegacyach na sprawy te zwrócili uwagę. — Uwagi posła Małachowskiego przyjęto do wiadomości.

— Budapeszt. W sejmie węgierskim obiegał dziś projekt, aby ze względu na zagmatwane stosunki w Wiedniu wdrożono kontrakcyę. Prezydent sejmu Just, do którego odniesiono się z zapytaniem w tej sprawie, oświadczył, że wszelka kontrakcya jest zbyteczną, albowiem Węgry, bez względu na zajścia w Austryi, pójdą dalej na rozpoczętej drodze.

Serbia. Belgrad. Pięciu oficerów, znanych ze spisku przeciw Aleksandrowi i Dradze, zostało spensyonowanych. Są to Popowicz, Milicz, Maszyn, Lazarowicz i Kosticz. Spensyonowanie ich nastąpiło na życzenie rządu angielskiego, który teraz pewnie nawiąże stosunki dyplomatyczne z Serbią.

Hiszpania. Madryt. (Zaślubiny króla.) Nadzwyczajne misye zostały przyjęte przez króla, z zachowaniem ceremoniału hiszpańskiego, w tym porządku, w jakim przybyły. Wszyscy przybyli książęta złożyli następnie w sali tronowej hołd królowej matce.

— Madryt. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie ciała dyplomatycznego i nadzwyczajnych misyi. —

Odezwa!

Wiadomem jest, w jak niekorzystnych zdrowotnych warunkach przebywa w Poznaniu dziatwa szkólna rodzin mniej zamożnych.

Już sam pobyt w mieście wśród zaduchów i wyziewów, wśród pyłu ulicznego wpływa zabójczo na zdrowie dzieci, a do tego dochodzi, że przy drożyźnie mieszkań rodziny mniej zamożne mieszczą się w ciasnych, źle przewietrzanych izbach. Dla tego prawdziwą krynicą zdrowia stał się dla dziatwy naszej kilkotygodniowy pobyt na wsi, gdzie pierś oddychać może swobodnie.

Towarzystwo nasze, dobro młodszego pokolenia mające na oku, rok rocznie o tym czasie zwraca się z gorącą prośbą do przewielebnego duchowieństwa i szanownych ziemian o udzielenie gościny biednej dziatwie szkolnej poznańskiej na czas wielkowakacyjny.

Setki dziatek czekają z upragnieniem na zaproszenie — a my w obec coraz mniej licznych zgłoszeń zaledwie małą część tych życzeń zaspokoić możemy.

Otwórzcie więc w imię miłosierdzia wasze domy dla biednej dziatwy, pamiętni czynu Chrystusa Pana, dobrotliwie przygarniającego dążącą do Niego dziatwę. Dobrodziejstwo maluczkim uczynione, Bóg stokrotnie wynagrodzi!

Zgłoszenia o dzieci należy przysyłać do naszego biura pod adresem *Walery Łebiński* ulica Piotra 7 (Petristr. 7).

Zarząd
»Stelli« Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacyi Sanitarnych
w Poznaniu.

Wawrzyniec hr. Benzelstjerna Engeström
prezes.

Jerzykiewicz Wł., wiceprezes. Walery Łebiński sekretarz.

ŚWIAT BEZ SERCA.

99

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Pewnego razu, statek, na którym znajdował się de Rieux, popłynął w daleką drogę. Podróż trwać miała tylko dwa, a trwała całe trzy lata.

Kiedy Réné de Rieux powrócił do Francyi i do Paryża, Janina zaczęła rok siedmnasty.

Bretończyk zostawił dziecko, a zastał prześliczną dziewicę, rumieniącą się pomimowoli przy braterskich pocałunkach kuzyna.

Janina wydawała się Rénemu prześliczną, a lubo nie powiedział jej tego nigdy, sam sobie powtarzał to po tysiące razy na dzień.

Ze swej strony panna de Simeuse doznawała niepewnego jakiegoś wzruszenia, gdy patrzyła na ogorzałą twarz dzielnego marynarza, na jego czarne nieupudrowane włosy i zgrabną figurę w marynarskim mundurze.

Przestała traktować kuzyna z dawną dziecinną poufałością i nie wiedząc dla czego, stała się roztargnioną i marzącą.

W ten prosty sposób zaczęła się miłość dwojga młodych.

Miłość ta poszła dalej, zwykłym biegiem, bez żadnych romansowych wypadków, bez żadnych przejść dramatycznych. Nie otaczała się żadną tajemnicą.

Książę i księżna wiedzieli o niej od samego jej zawiązku, lepiej bodaj od zakochanych.

Musimy dodać, że zgadzali się na nią najzupełniej, że małżeństwo pomiędzy Janiną a Rénem było ich najgorętszem pragnieniem.

Następnego roku margrabia de Réné oświadczył się uroczyście.

— Odpowiem ci, mój chłopcze, gdy zostaniesz porucznikiem — rzekł książę z dobrze wróżącym uśmiechem.

Upłynął znowu rok.

Réné przyjechał jako porucznik, ponowił oświadczyny i otrzymał taką odpowiedź ojca:

— Od dzisiaj, kochane dziecko, uważam cię za narzeczonego Janiny. Zostaniesz jej mężem wtedy, gdy zdobędziesz sobie stopień kapitana okrętu.

— Więc za rok! — wykrzyknął wesoło margrabia — za rok będę waszym synem!

W rzeczywistości panu de Simeuse nie chodziło o szybki awans zięcia. — Chciał tylko nie rozłączać się jeszcze z córką, chciał mieć czas do wyjednania pozwolenia na przekazanie temuż zięciowi obowiązków i tytułu, jaki piastował przy dworze.

Powodem przedłużenia terminu ślubu było jeszcze przekonanie, że kobieta, aby zostać dobrą matką rodziny, powinna mieć wiek odpowiedni.

Nie chciał wydawać Janiny za mąż, dopóki nie skończy lat dwadzieścia i jeden.

Réné nie wiedział o tem postanowieniu i projektach, nie zaniedbywał więc niczego, żeby się dobić do stopnia, mającego zapewnić mu przyszłe jego szczęście.

Kiedy do pałacu de Simeuse przybył list od niego z Brestu, donoszący, że powróci niebawem, Réné od roku już nosił epoloty porucznika okrętowego — a możemy dodać, czego sam nie napisał, że lada dzień oczekiwał nominacyi na kapitana i słusznie mu się to należało za waleczność, okazaną w spotkaniu z korsarzami algierskimi, którym statki skonfiskował i załogi pobrał do niewoli.

Powiedziawszy to, poprosimy naszych czytelników, ażeby raczyli nam towarzyszyć i udać się z nami do sali pierwszego piętra w hotelu marynarki królewskiej, gdzie zbierają się zwykle oficerowie floty Jego królewskiej mości. O jedenastej wieczór dwunastu coś młodych wojskowych kończyło kolacyą, obficie podlewaną szampanem i zabawiało się wesoło, w sposób jednakże nie przechodzący po za granice dobrego wychowania.

Kolacyą wyprawiał najbliższym towarzyszom swoim markiz de Rieux i on czynił tu honory z nadzwyczajną uprzejmością.

Wiemy, że Réné miał lat trzydzieści, że był wysoki i szczupły, elegancki w ruchach i silny, wiemy, że twarz jego pociągła, o delikatnych wybitnych rysach, wyrażała jednocześnie i energią i słodycz, że błyszczące jego oko patrzyło zawsze śmiało. Głos przyjemny, zdolny był szeptać z uczuciem zwierzenia miłosne i wygłaszać donośne rozkazy w pośród największej burzy.

Taki był Réné pod względem fizycznym. Pod względem moralnym miał dosyć również doskonałości. Posiadał inteligencyą i prawość, odwagę i poświęcenie — posiadał to wszystko, a nawet więcej jeszcze.

Koledzy kochali go jak brata — zwierzchnicy szanowali go bardzo.

Kobiety na zabój się w nim kochały — ale on pierwszą a zapewne i ostatnią miłością pokochał jednę tylko Janinę i cały do niej należał.

Znamy zatem obecnie markiza de Rieux tak dobrze, jak ci, co żyli z nim od lat dziesięciu.

— Przyjaciele! — zawołał marynarz, podnosząc w górę kieliszek szampana — piję zdrowie tych wszystkich, co raczyli dziś wieczór przyjąć moje pożegnalne zaproszenie. Nie żegnam was jednak na długo. Wyjeżdżam jutro, ale wkrótce powrócę. Będziemy jeszcze dzielić z sobą niebezpieczeństwa i znoje. Mówię wam do widzenia!... i piję za przyjaźń waszą, dzielni żołnierze króla!

I wychylił toast.

[Ciąg dalszy nastąpi]

Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik, Bazar, ul. Nowa. Książę Czartoryski Zdzisław, Sielec. Dr. Dembiński Tad. Frankiewicz Ludw. Ignatowicz Kajetan. Januchowski Aleks. Kolski Alfons. Komendziński Jan. Kościelski Józef. Dr. Krysiewicz Bol. Dr. Łebiński Władysław. X. prałat Stychel Antoni. Seyda Władysław. Winiewicz Józef. Żółtowski Konstanty, Słupy.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 31 maja 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

** Już dziś donosimy naszym czytelnikom, że do jednego z numerów lipcowych dołączymy jako podarek dla naszych czytelników zbiór najpiękniejszych podań i powieści wielkopolskich. — Dajemy ten podarek chętnem sercem, najpierw jako podziękę za okazywaną pismu naszemu stałą życzliwość, a powtóre, aby owe nasze piękne wielkopolskie podania i powieści rozpowszechnić w jak najszerszych kołach.*

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Baczność!* Dzieci, które chcą być wysłane na wypoczynek w czasie wielkowakacyjnym, mogą się zgłaszać do biura naszego w Ochronce św. Józefa, ulica Piotra 7 w dniach 7, 8, 9, 11 i 12 czerwca od godz. 5 po poł. Dzieci w biurze naszem nie zapisanych nie uwzględniamy przy wysyłce na wakacye. — Dzieci mają przedłożyć przy zgłoszeniu w biurze naszem poświadczenie od rodziców lub opiekunów, że ci się zgadzają na wyjazd.

Za Zarząd
»Stelli« Tow. Kol. Wak. i St. Sanit.
Hr. Engestroem, prezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Na czas* wielkich wakacyi przyjmuje p. Szułdrzyńska z Łubowiczek 2 dziewczynki, p. Ponikiewska z Chraplewa 1 chłopca — dotąd mamy 40 miejsc. — Upraszamy gorąco o dalsze zgłoszenia.

Za Zarząd »Stelli«
Towarzystwa Kol. Wak. i St. Sanit.
Wł. Jerzykiewicz, wiceprezes. Walery Łebiński, sekretarz.

* *Na chleb* św. Antoniego złożył p. A. Górski z Janówca 10,00 mk. — Razem mk. 16,45.

* *Nauczyciel* rodak, pozbawiony urzędu, uprasza o jakiekolwiek odpowiednie zajęcie, np. w biurze, w prowadzeniu książek, w dominium jako kasyer itp. Łaskawe oferty upraszamy przesłać do redakcyi Wielkopolanina, ulica Dolna Wałowa nr. 1 I piętro, pod literą K. G.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 30 go maja 1906 roku.) Zapowiedzi: Szewc Ant. Foruński z M. Mrozikiewicz urodz. Wieczorek. — Śluby: Kupiec A. Pytliński z L. Grzybowską. Dyrektor bankowy Rysz. Lilly z M. Stok. Malarz Edm. Hollner z W. Matuszewską. Drukarz Wład. Knorr z Stan. Braun. — Urodziny. Syna: Malarz Stefan Kujawiak. Kelner A. Bednarek. Robotnik A. Skołuda. Stolarz A. Wrisch- Mularz W. Maćkowiak. Mularz W. Wuchalski. Robotnik J. Krzyżaniak. — Córkę: Robotnik G. Przybylski. Mistrz krawiecki J. Majewski. Robotnik J. Pieszak. Robotnik koszarowy W. Valtin. Czeladnik ciesielski Stan. Nowak. Robotnik Fr. Sierek. Cieśla J. Bąkowski. Kucharz J. Klöpper. Robotnik Jak. Owczarczak. — Umarli: Nikodem Machowski 10 mies. Robotnik kolejowy B. Kunert 43 lata. Helena Andrzejewska 1 rok. Z. Hoffmann 1 rok. Cz. Kołodziejczak 10 miesięcy. Krawcowa H. Czaplicka 25 lat. Polier ciesielski A. Gramkow 84 latu. A. Gajewska 2 lata 6 mies. 15 dni. A. Böhlke 5 mies. 4 dni. N. Pigła 5 lat 9 mies. 12 dni. E. Wenzel 1 rok 2 mies.

* *Poznań.* Bojkot wojskowy. Rzeźnikowi p. Paluszkiewiczowi odebrała władza wojskowa dostawę mięsa dla wojska w Biedrusku. Dostawa ta wynosiła rocznie kilkanaście tys. marek. — W Jerzycach pewien piekarz dostawiał chleba do koszar. Odebrano mu tę dostawę za to podobno, że przy wyborach do kasy chorych nr. 4 głosował na kandydatów polskich.

* *Poznań.* Rybak p. Dembiński, młody, złowił we Warcie jesiotra ważącego około dwóch centnarów. Przed laty jesiotry poławiano w obrębie miasta w większej liczbie — dziś połów ich zmalał skutkiem kursujących na rzece parowców i częściowej regulacyi Warty.

* *Poznań,* Składy kupieckie mogą dziś i jutro stać otworem do godziny 10 wieczorem. W pierwsze święto handle piekarzy, rzeźników, składy mleka, masła, cygar i kolonialne tylko do godz. 9 rano będą otwarte.

* *Poznań.* Wobec rozporządzenia policyjnego, iż śmiecie wywozić wolno do godz. 9 rano, donoszą nam, iż było by nader korzystnie dla właścicieli, aby sobie zamówili skrzynki do śmieci, które wyrabia praktycznie i tanio mistrz blacharski, p. Pitak, ulica Wodna nr. 17, a do których urządził swe wozy pan Kniat przy ulicy Posadowskiego nr. 5 a, — a przez to właściciele unikną niepotrzebnych kar i nie będą narażeni na większe wydatki.

* *Urzędy* pocztowe wydają na żądanie legitymacyjne karty dla tych osób, które udają się w podróż za interesami, lub do wód leczniczych, a oczekują na przesyłki pieniędzy. Karty te zawierają rysopis i fotografią, którą poprzednio z wnioskiem odpowiednim należy przesłać do biura pocztowego. Fotografia nie ma być na twardym kartonie, aby ją w książeczkę legitymacyjną wlepić można.

* *Podziękowanie.* Nie zawiodła nas nadzieja pokładana w staropolskiej ofiarności, w czwartek bowiem 24 z. m. udowodniły wszystkie warstwy społeczeństwa, że gdzie biedniejszy bliźni potrzebuje pomocy, bratnie dłonie nigdy mu jej nie odmówią. Dzięki tym wszystkim, którzy nas zaszczycili swoją obecnością. Dzięki za uprzejmą i ochoczą pomoc wśród zabawy. Dzięki za łaskawie udzielone fanty, które nam przysporzyły bardzo wiele dochodu. Dzięki tym, którzy nie mogąc przybyć, przysłali datki pieniężne.

Zarząd
Tow. Pań św. Wincentego á Paulo na Wildzie.
Swinarska, przewodn. Lehmannowa kasyerka.
Knapowska, sekretarka w z.

* *Kolej* z Główny do Kobylegopola. Dla wygody gości udających się do uroczego Kobylego pola, podajemy plan kolejowy, obowiązujący od 1 maja rb. I tak z Głowny odjeżdżają pociągi w niedzielę i święta: o godz. 9 minut 10 rano, 2 m. 16 i 5 m. 50 po południu, 7 min. 45 i 9 min. 28 wieczorem. — Z Kobylegopola do Główny odjeżdżają: o godzinie 8 minut 16 przed poł., 1 min. 12 w poł., 3 min. 53 po poł., 7 min. 21 i 9 min. 6 wieczorem. — W dni powszednie z Główny do Kobylegopola: o godz. 7 min. 45 rano, 2 min. 6 po południu i 9 min. 20 wieczorem. — Z Kobylegopola do Główny odjeżdżają: o godz. 7 min. 1 rano, 1 w południe i 8 min. 49 wieczorem. — Z przystanku za bramą warszawską (przy strzelnicy wojskowej) odchodzą pociągi 3 minuty później niż z Główny. Z powrotem również tamże stawają. Wielka to wygoda dla mieszkańców Poznania, gdyż za 20 fen. można się przejechać do Kobylegopola i z powrotem.

* *W Biedrusku* na placu ćwiczeń na łące pasł 15 letni chłopiec Wincenty Różycki bydło gospodarza Walkowskiego z Maniewa — piorun weń uderzył i zabił go na miejscu. Ubiór na nim podarł, a na czole zrobił mu mały znak. — Syna sołtysa z tej samej wsi piorun ubezwładnił, ale niezadługo potem chłopak odzyskał przytomność.

* *Zaniemyśl,* dnia 30 maja rb. Korespondent z Zaniemyśla bardzo się ucieszył, skoro wyczytał wczoraj w Wielkopolaninie zaprzeczenie jego korespondencyi. Powód do tejże dał interesowany sam, ponieważ powiedział do ludzi, że sprzeda obcemu na złość X. proboszczowi. Za niewczesne żarty zawsze trzeba odpokutować, a ci, którzy p. N. bliżej znają, łatwo temu uwierzyli i dalej rozpowiadali.

* *Bnin.* W Błażejewie powstał pożar i zniszczył gospodarzowi W. Majchrzyckiemu stodołę, a w niej paszę. Stodoła i inwentarz były zabezpieczone.

* *Oborniki.* Posiadłość w Bębnymkącie (Trommelort) nabył p. Wawczyński od mechanika p. Hoedta za 4050 mrk. Posiadłość ta obejmuje 8 mórg obszaru.

* *Gniezno.* Utworzyło się w mieście nowe Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo lokatorów.“ Celem jego jest obrona przeciwko niesprawiedliwemu rozkładowi ciężarów kanalizacyjnych. Polacy i niemcy zebrali się w znacznej a równej liczbie — żydów zaledwie kilku przybyło, bo oni ze statutu kanalizacyjnego największe ciągną zyski. Są oni właścicielami najdonośniejszych domów i oni najwięcej zyskają na rozkładzie ciężarów kanalizacyjnych, które głównie ponosi drobny kupiec i przemysłowiec. Zebranie otworzył kupiec pan Fischer a przewodniczył mecenas p. Sczaniecki. Obrady toczyły się w języku polskim i niemieckim (i bardzo łatwo zdołano się porozumieć, bo tam hakatystów nie było). Członek Towarzystwa płaci wstępnego 50 fenygów a kwartalnie także 50 fen., a może być członkiem ten lokator, który najmniej 140 marek komornego płaci. Członków zgłosiło się zaraz 72. Zarząd stanowią pp. Bartz, Fischer, Fr. Neumann, Rychwolski, Schwarz, Sczaniecki, Storc i Teska. — Tym sposobem będą mogły być tworzone protesty przeciwko wyzyskowi głównie żydowskiemu.

* *Śmigiel.* Żona robotnika Bartkowiaka, zamężna od 4 miesięcy, zmarła od ukłucia muchy, prawdopodobnie takiej, która poprzednio siedziała na padlinie i truciznę trupią wpoiła w jej ciało. W miejscu ukłutem przez muchę ciało po 2 tygodniach zaczęło puchnąć — mało na to zważano, aż przyszło zatrucie krwi, którego nie można było usunąć.

* *Września.* Folwark w Czerlejnie pod Kostrzynem, obejmujący przeszło 400 mórg dobrej ziemi, nabył w tych dniach od Banku Parcelacyjnego we Wrześni p. Kaźmirz Strojny ze Szewców pod Poznaniem. Kontrakt notaryalny zawarty z wszelkiemi zastrzeżeniami. Nowemu nabywcy szczęść Boże!

* *Rawicz,* dnia 27 maja rb. Za staraniem usilnem księdza proboszcza J. Ludwiczaka założonym został tu w Rawiczu bank ludowy. Już dawno uczuwano potrzebę takiej instytucyi — ale jakoś brakło osoby, któraby się jej założeniem zajęła. Dnia 11 maja zjechał X. Patron Wawrzyniak i założył ową spółkę. Do zarządu należą kupiec p. Obaraki, gospodarz Bela i X. proboszcz Ludwiczak. Wdzięczni jesteśmy X. Ludwiczakowi i X. Granatowiczowi z Łaszczyna, który w staraniach tych mu dopomagał. Sądzimy, ze okolica Rawicza jako też miasto czynem starania tak zacne popierać będą i swój grosz zamiast u żydów lub niemców do banku własnego składać zechcą.

* *Trzemeszno.* Piękny folwark Popielewo (325 mórg) sprzedał p. Kaźmirz Salmoński berlińskiemu Landbankowi. Pośredniczył w tej sprawie pan Stefan Muszyński z Poznania. Pan Salmoński zarobił na Popielewie 50 tysięcy marek — teraz stara się o kupno Krzyżownicy — ale p. Sokolnicki z tym spekulantem na ziemię w układy się nie wda.)—(Polak Karow poszedł za przykładem p. Salmońskiego i sprzedał folwark Jerzykowo (113 hektarów) komisyi kolonizacyjnej.)—(Były właściciel sprzedanego na kolonizacyą Kozłowa osiadł w mieście, a patryotyczni rodacy w dowód uznania za ten czyn, obrali go do dozoru szkoły katolickiej i do miejskiej rady. Gdzie się podziało poczucie godności narodowej w mieszczaństwie polskiem?

* *Inowrocław.* W pobliskiej wsi Rąbinie p. A. Głowackiego w czasie burzy dnia 29 maja o godzinie 2 w południe uderzył piorun w oborę i wkrótce budynek stanął w płomieniach. Szczęściem stało się to po ukończonym udoju, więc dziewczęta i parobcy będący jeszcze w oborze, zdołali bydło uratować. Natomiast spaliło się około trzech set centnarów żyta na górnym śpichrzu i 120 centnar. pszenicy, oraz znaczna ilość paszy. Właściciel był zabezpieczonym w Towarzystwie ogniowem.

* *Międzyrzecz.* Julius Stürmer, młynarz i handlarz drzewa był zarazem skarbnikiem kasy oszczędności i pożyczkowej w Silnie pod Pszczewem i w tym urzędzie sprzeniewierzył około 60 tysięcy marek, fałszując weksle. — Unieszczęśliwił liczne rodziny. Skazano go też na 6 lat więzienia w domu karnym i m. 1200 grzywny.

* *Krotoszyn.* Grad zbił zboże w Konarzewie i Zdunach.

* *Wilno.* Jako dowód nienawiści czynowników moskiewskich, jeszcze dziś widnieje w kasie gubernialnej plakat z napisem „po polski gawarit wospreszczajetsia“ (zakazuje się mówić po polsku). Zakaz ten zniknie — bo zniknąć musi, a ustąpić nowemu napisowi: „za wolność naszą i waszą,“ na pohybel czynownictwu moskiewskiemu!

* *Kielce.* W gubernii kieleckiej na obszarze 6 kilometrów kwadratowych znaleziono źródła nafty (petroleju).

* *Kalendarz.* Sobota, dnia 2 czerwca rb.: Erazma m. Wschód słońca o godz. 3, minut 45, zachód o godz. 8 min. 11.

Ruch w Towarzystwach.

* *Towarzystwo* dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką. Miesięczne zebranie nie odbędzie się w sobotę 2 bm., lecz dopiero w sobotę dnia 9 bm. o zwykłym czasie w lokalu posiedzeń. Zarząd.

* *Szanownym* członkom Tow. Handlarzy wiktuałów podajemy do wiadomości, że zebranie nasze nie odbędzie się w pierwszą niedzielę po pierwszym jak zwykle, lecz z powodu świąt w niedzielę następną.

Zarząd.

* *Szanownym* członkom filii stolarzy i pracujących w drzewie P. Z. Z. donosimy uprzejmie, iż zebranie przypadające na sobotę 2 bm. się nie odbędzie, dopiero po 15 bm.

Zarząd.

* *Jerzyce.* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Gimn. „Sokół“ w Jerzycach odbędzie się w sobotę dnia 2 czerwca rb. o godz. 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Sobierajskiego. Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

* *Strzelno.* Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego na powiat strzeliński odbędzie się dnia 7 czerwca rb. o godz. pół do 12 w południe u pana Pinkowskiego w Strzelnie. Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Sekretarz odczyta sprawozdanie z walnych zebrań ostatnich w Strzelnie i w Poznaniu a następnie 4) zda sprawę z czynności całorocznej komitetu. 5) Sprawozdanie ze stanu kasy skarbnika. 6) Sprawozdanie delegatów na walne zebranie w Poznaniu 7) Wybór rewizorów kasy. — Choć zbyteczną przypominać, czem jest Towarzystwo Pomocy Naukowej i nawoływać, aby nie brakło w niem nikogo, kto do niego należeć może, odzywam się jednak w imieniu członków i Komitetu, aby to słowo zachęty skutecznie dotarło do serc tych, którzyby grono nasze powiększyć mogli i powinni. Prosząc przytem o liczny udział w zebraniu, oznajmiam, że pół godziny przed tem zebraniem odbędzie się posiedzenie komitetu. X. K. Pasztalski, sekretarz.

Obrona Prawna.

* *Panu* A. W. J. Z. odpowiadamy: Jeżeli Pan sądzisz, że gospodarz, z którym Pan przegrałeś proces, popełnił krzywoprzysięstwo i Pan chcesz jego ukarania, to Pan oto wnieść musisz do prokuratora i podać świadków. — Za dachówkę nie jest budowniczy po odebraniu domu odpowiedzialny, a tem mniej po pięciu latach.

* *Pani* T. odpowiadamy: Urzędnik stanu cywilnego nie potrzebuje w protokule zameldowania dziecka pisać po polsku, — lecz tylko po niemiecku.

Ostatnie wiadomości.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt, 31 maja. W czasie uroczystego pochodu ślubnego rzucono na królewską karetę bombę na ulicy Major. Król i królowa uszli szczęśliwie; kilku żołnierzy zabitych i kilku ciężko rannych. Sprawca zamachu nazywa się Manuel Dureen z Katalonii.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 1-go czerwca 1905 r.

Pożyczka ulepszenia 3½ pół proc.		99,90 m.
Pożyczka prusko-hess. 3½ pół proc.		99,90 „
dto.	3 proc.	87,90 „
Listy ziemskie poznańskie	4 proc.	102,30 „
dto.	3½ pół proc.	98,70 „
Listy rentowe poznańskie	3½ pół proc.	98,— „
dto.	4 proc.	102,30 „
Renta włoska 4 proc.		105,75 „
Austryacka renta złota 4 proc.		100,80 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		100,60 „
Listy ziemskie polskie 4½ pół proc.		91,10 „
Renta węgierska złota 4 proc.		96,20 „
Banknoty francuzkie za 100 fr.		81,30 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,30 „
Banknoty rosyjskie za 100 rb.		215,80 „

Poznań, dnia 31 maja 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej za targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	17,90	17,10	16,30
Żyto	14,60	13,60	12,75
Jęczmień	14,10	13,90	13,10
Owies	16,—	15,50	15,—

Bydgoszcz, dnia 30-go maja rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 165—174 mrk. Żyto wedle gatunku 130—135 mk. — Jęczmień podług gatunku 130—135 marek. Towo dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 144—153 marek, do gotowania 160—175 marek. — Owies 15[illegible]—162 marek.

Jak przyrządzać wszelkie jarzyny wiosenne i latowe, konserwować owoce, wyrabiać wyborne konfitury, słowem, jak zużytkować korzystnie jarzyny i owoce, podaje przepisy: ***„Praktyczna kucharka.“***

Przepisy praktyczne i tanie przyrządzania wszelkich potraw mięsnych, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn, ciast zwykłych i wielkanocnych, legumin, soków, kompotów, konfitur, galaret, tortów i lodów i t. d., zastosowane do potrzeb oszczędniejszej kuchni wraz z dodatkiem zawierającym sposoby robienia kiszek i salsesonów, przygotowywania rozmaitych wódek, likierów itd. Wydanie piąte, poprawne i znacznie powiększone. — Cena bez oprawy 1 mk., w oprawie 1,25 mk., porto 10 fen. Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. F. J. Komenanśński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Browar Kislingera

Św. Wojciech 28. **Telefon 79.**

— poleca —

swe **piwa specyalne** w flaszkach, dalej

Goldblondchen bezalkoholiczne

nowo zaprowadzone **ff. słodkie piwo słodówe**

znakomity napój familijny.

Drzewo opałowe

zrzynki i odcinki ma na kubiczne metry do oddania.

Philipp Lipschütz,
parowy tartak, Rataje p Poznaniem.
Telefon 833. Telefon 289.

Stare drzwi, okna, deski, drzewo, cegły, piece i dachówki są do nabycia.
ul. Wiktoryi nr. 27.

Bajecznie tanio!

Szafy do rzeczy szyfonierki, kanapy, lustra, zegary, towary złotnicze i garderobę sprzedaje Israela lombard **Stary Rynek 7** I ptr.

Skład wiktualny

z maglą pół godziny od Poznania jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3534.**

Z powodu innego interesu, sprzedaje mój dobrze zaprowadzony

interes kolonialny

zarazem szynk i handel zboża w najlepszem miejscu, mniejszego miasta. Cena kupna 37,000 mk., wpłaty połowę, reszte na hipotece. Budynki z stajnią i śpichrzem prawie nowe. Towary do odebrania, wszystko świeży towar. Zgłosz. przyjmuje najpóźniej do 14 dni w ekspedycyi Wielkop. pod nr. **3526.**

Gospodarstwo

moje, składające się z 13 mórg, z budynków masiw, z całym obsiewem zimowym i sporzimkowym jest z powodu choroby na sprzedaż za cenę 2500 talarów. 800 tal. zostaje na hipotece na długie lata.
Zgłoszenia przyjmuje
Ignacy Burlaga,
Neu Domanczewo p. Moschin.

WILA

nowo budowana, 4 min. od dworca nad szosą, na suchem pięknem położeniu, z masiw stajnią i 2 morgami ogrodu, część tego sosną zarosłe, na jednę familią mam od każdego czasu pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wpłaty 5 do 6 tysięcy marek. **Jan Grzemieslawski, Gostyń,** stolarnia budowli i mebli.

Młody człowiek (mleczarz) posiadający 6000 mk. majątku

poszukuje kupna mleczarni

lub wżenienia się w takową.
Bliższej wiadomości udzieli eksp. Wielkopolanina pod nr. **3524.**

Obwieszczenie!

Niniejszem donosimy Sz. Panom odbiorcom miasta Poznania i Księstwa, iż z dniem dzisiejsz. przenieśliśmy skład nasz hurtowny

z ulicy Piotra nr. 5

do **składu cygar, papierosów, tytoni i gilz**

p. Leona Bayera, Stary Rynek 91

wchód z ul. Wronieckiej. — Telefon 407.

W. Muśnicki i Ska.

Warszawa. Drezno. Poznań.

OBWIESZCZENIE!

Jutro, **w sobotę, dnia 2-go czerwca r. b. otwieram o godz. 12 w południe** przy **ulicy Wrocławskiej nr. 2** obok firmy **J. Białas**

filią składu mego cygar, papierosów, tytoni i gilz. - - -

Polecając się i nadal łask. względom Szanownej Publiczności, mam zaszczyt kreślić się

z prawdziwem poważaniem

L. Bayer,

właść.: **Leon Bayer.**

Skład główny: **Stary Rynek 91,** wchód z ul. Wronieckiej.
filia: **ul. Wrocławska 2.**

W wtorek, dnia 5 czerwca 1906 o godz. 10 rano

parcelować będziemy

folwark nasz w Ryszewie pod Rogowem w obszarze **618 mórg**, gdzie będą utworzone 3 gospodarstwa po 50, 60, 70 mórg i folwark 300-morgowy, bo domów jest wystarczająco.

Mamy także oprócz tego **4 kompletne folwarki 265-, 339-, 440- i 770-morgowe** na sprzedaż.

Adres: Bank Parcelacyjny

POSEN, Victoriastr. 12.

Pensyonat pracy domowej

Sióstr Miłosierdzia w Trzebnicy

na Śląsku

przyjmuje panienki każdego czasu.

Prospekty wysela jak najchętniej i gratis

Przełożona Zakładu.

„BILZ“ Kawa słodowa.

Najlepszy zdrowotny napój dla rodzin i dzieci.
(premiowane złotemi medalami i pierwszemi nagrodami).
Jedynie uprawnieni fabrykanci na G.- i D.-Niemcy

Złączone fabryki cykoryi A. G. (A. F. C. Kallmeyer)

Do nabycia we wszystkich lepszych składach towarów kolonialnych.

KASTOR

dostarcza

KOŁA eleganckie, trwałe i tanie!

Specyalność: Fachowe reparacye we własnych, modnie urządzonych warsztatach.

Wszelkie części rezerwowe i dodatkowe.

Skład dwukołowców i motorów **Kastor** Wilhelmowska 17 blizko nar. św. Marcina

---

Czemu Pani

dotąd jeszcze nie używa żadnej margaryny? Ponieważ zrobione próby nigdy Pani niezadowolniły? To spróbój Pani choć jeden raz przez panie domu tak bardzo lubianej delikatesowej margaryny

„Solo w kartonie“

ta na pewno Panią nie zawiedzie. Porównaj Pani Solo z najlepsz. masłem, skosztuj jej Pani, gotuj, piecz, smarz nią Pani, krótko zrób Pani każdą próbę, a przekona się Pani, że Solo jest nie do odróżnienia od najlepsz. masła.

Wszędzie do nabycia.

Skład kolonialny, win i cygar

w dobrej i bardzo ożywionej części Poznania, z powodu choroby właściciela jest zaraz lub później do nabycia. Zgłoszenia przyjm. eksp. Wielkopolanina pod nr. **3510.**

W mieście przeszło 3000 mieszkańców liczącem, w Ks. Poznańskiem, jest na sprzedaż z powodu nadwątlonego zdrowia posiedziciela

handel kolonialny

żelaza i destylacya, połączony z hotelem.
Budynki nowe. Obrót detaliczny 75000 mk. Interes przeszło 50 lat stary. Wpłaty na dom 10,000 mk. Za towary podług umowy. Dzierżawa nie wykluczona. Reflektanci raczą się zgłosić do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3512.**

Gospodarstwo

moje obszaru 230 mórg, w kościelnej wsi ze szkołą, blizko Pobiedzisk, z kompletnem inwentarzem i z pełnemi żniwami, mam zamiar za małą zaliczką pod bardzo korzystnemi warunkami sprzedać lub na mniejsze gospodarstwo zamienić
Umbreit, Poznań, św. Marcin 22 I.

DOM

nowo wybudowany, w wielkiej wsi, w pow. Wyrzyskim uroczo położony, z ogroden, nadający się dla rzeźnika lub piekarza, lub też innego przedsięb. jest pod bardzo korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielkopolanina pod nr. **3507.**

Restauracya

do wynajęcia
Wielkie Garbary 43.

Poszukuje się **pokoiku bez mebli** dla porząd. pani w mieście lub za miast. zaraz lub od 1 lipca. Zgł. do eksp. Wielkop. p. nr. 3544.

Młodszego

pomocnika

poszukuję od 1-go lipca r. b. Zgłoszenia uprasza z podaniem pensyi
S. Łysiński, Krotoszyn.
Handel kolonialny, delikat i win.

Czeladnika młynarskiego

na wietrzny holenderski młyn potrzebuje od 1. 6. 06
Goluński.
Wolenthal per Ponschau.

Poszukuję

sprzedawaczki

do większego interesu rzeźnickiego od 15 czerwca lub 1 lipca r. b. Reflektantka musi już posiadać kilkoletnią praktykę w tej branży, oraz znajomość płynną w językach polskim i niemieckim, tudzież i biegłą rachunkowość. Przy zgłoszeniu proszę załączyć świadectwa i fotografią własną. Pensya miesięczna 25 do 30 mk. obok wolnej [illegible] i stółu oraz wolnego prania.
F. Nieszódzki, Bydgoszcz, (Bromberg) Friedrichstr.
pierwszorzędny motorowy int. rzeźn.

Potrzebne od lipca: **kucharki, pokojówki,** do dzieci i do wszelk. pracy. **Ludwika Zielińska,** pośredn. miejsc., ul. Wrocławska 19 (dawniej Nowy Rynek 2).

Do mego składu towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar poszukuję od 1 lipca rb. lub prędzej

pomocnika

A. Bonk,
Strasburg W. Pr.

Szewcy

dzielni na pasową robotę znajdą stałe zatrudnienie
Peter Kauffmann I Syn.
fabryka obuwia.
Preuss. Stargard.

Poszukuję zaraz lub od 1 lipca

urzędnika gospodarczego

kawalera w średnim wieku, znającego dobrze książkowość. Pensya podług umowy. Kopii świadectw nie zwracam.
Łyskowski,
Kittnowko p. Gosslershausen,
Prusy Zachodnie.

---

2 młodszych
czeladzi kowalskich
potrzebuje
St. Mikołajczak w Jarocinie.

3—4 czel. stolarskich

na trumny i meble, praca akordowa, oraz **3 uczni** może się zgłosić zaraz **Antoni Dals** w Buku, mistrz stolarski.

Silnych

robotników

zajmie od 5 czerwca **Rożycka cukrownia w Saksonii.** Dobry zarobek, koszary robocze, katolicki kościół i szkoła na miejscu.
Żaden strejk.
Rositzer Zucker Raffinerie
in Rositz, Sachsen-Altenburg.

Potrzebuję **dziewczę** 15 od 16-letnie do 2-ga dzieci **ul. Wilowa nr. 24** I ptr. na prawo.

W moim hurtownym składzie sukna i garderoby męskiej znajdzie miejsce

uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem. — Potrzebne także

dziewczę do posyłek.

K. Kużaj, ul. Szkólna 3.

Saletrę chilijską

ma jeszcze **tanio** do oddania.

Centralna Drogerya

J. Czepczyński.
POZNAŃ, Stary Rynek 8.
Telefon 238.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

4 **procent** na każdorazowe wypowiedzenie,
4½ „ za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 „ za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, choćby a półrocznem wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

RADA NADZORCZA:
Dr. A. Chłapowski, dziedzic na Bonikowie
Swoboda-Kaisertreu, właściciel Banku Rolniczego w Kościanie.
Dr. Zawadzki, lekarz **B. Róliński** właśc. młyna **M. Jórga** gosp.
ZARZĄD:
P. Łopiński, dyrektor. **St. Mizgalski,** kontroler.
Adresować trzeba jak następuje:
Bank Parcelacyjny, E. G. m. b. H. **Kosten** (Posen).



Maszyny

do wyrabiania masła „Schmidta“

na	10	15	18	22 litr. śmietany.
po mrk.	30	33	36	39 za sztukę.

Schmidta

maszyny do **prania** bardzo praktyczne, polski opis używania
sosnowe po **45** mk. dębowe po **50** mk. za szt.

Wyżdżymacze

do bielizny 36 cm [illegible] cm **20** M.

Urządzenie do znaczenia drobiu tuz. M. **0,50**

Kuchnie (angielki) wykładane szamotem **30**[00] M.

Ogrodowe noże, nożyczki, piłki i skrobacze do drzew poleca

firma: **T. Otmianowski,**

Właśc. **B. Ziętkiewicz, S. Mińcikiewicz**
Poznań — Bazar. **Telefon 565.**

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

(Dodatek).